IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 134)**

z dnia 15 września 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 134)

15 września 2022 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Pasławskiej (KP)**, przewodniczącej Komisji, oraz **Urszuli Zielińskiej (KO)**, zastępczyni przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Klimatu i Środowiska na temat lasów i gospodarki leśnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem lasów miejskich i podmiejskich w zarządzie PGL Lasy Państwowe.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edward Siarka** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa wraz ze współpracownikami, **Jan Tabor** p.o. zastępca dyrektora generalnego ds. gospodarki leśnej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Gibor** przedstawiciel Fundacji Greenpeace Polska, **Marta Jagusztyn** przedstawicielka Fundacji Lasy i Obywatele.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Witam państwa bardzo serdecznie. Witam panie i panów posłów. Witam pana ministra Edwarda Siarkę. Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek posiedzenia zawiera rozpatrzenie „Informacji Ministra Klimatu i Środowiska na temat lasów i gospodarki leśnej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem lasów miejskich i podmiejskich w zarządzie PGL Lasy Państwowe”. Witam również pana dyrektora Tabora i pracowników Lasów Państwowych. Witam organizacje pozarządowe, które również uczestniczą w dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Na wstępie poproszę pana ministra Edwarda Siarkę o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa Edward Siarka:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, chciałem bardzo serdecznie podziękować za propozycję dzisiejszej dyskusji, czyli przedstawienie informacji na temat lasów i gospodarki leśnej z uwzględnieniem aspektu gospodarki w lasach podmiejskich, dlatego że jest to element, który jest często elementem szerszej dyskusji społecznej. Warto więc tę problematykę przybliżyć, aby poznać szczegóły tej polityki.

Chciałem na samym początku zwrócić uwagę, że zgodnie z danymi statystycznymi za 2021 r., które posiadamy, obecnie w Polsce lesistość wynosi 9260,3 tys. ha, co stanowi 29,6% powierzchni kraju lesistości. Z tego lasy publiczne stanowią ogółem 80,7% powierzchni wszystkich lasów. Natomiast lasy prywatne 19,3% ogólnej powierzchni wszystkich lasów w Polsce. Oczywiście lasy prywatne to osoby fizyczne, wspólnoty gruntowe, spółdzielnie, kościoły, związki wyznaniowe, różnego rodzaju organizacje, spółdzielnie czy spółki.

Szczegółową strukturę lasów w Polsce macie państwo w danych, które przekazaliśmy. Na str. 2 jest to pokazane w formie graficznej i bardzo łatwo zorientować się, jak ta struktura wygląda na dzień dzisiejszy.

Podaliśmy też państwu ilość lasów w poszczególnych województwach, jak to się kształtują. Na dzień dzisiejszy największą lesistością charakteryzuje się województwo

lubuskie, gdzie prawie 49,3% powierzchni tego województwa to lasy. Następnie jest Podkarpacie, Zachodniopomorskie, Pomorskie. Najmniejsza lesistość jest na terenie województwa łódzkiego. Struktura tych lasów jest podana w tabelce. Nie będę tego szczegółowo omawiał, bo myślę, że nie są to liczby do zapamiętania. Po prostu trzeba się w nie wpatrzyć i przeanalizować.

Jeśli chodzi o zasadę prowadzenia gospodarki leśnej, obowiązująca w Polsce zasada to koncepcja zrównoważonego rozwoju. Została ona wypracowana przez Światową Komisję do spraw Środowiska i Rozwoju, powołaną przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1983 r. Następnie wyniki tych prac zostały zatwierdzone na Konferencji Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ w Bergen i zostały przyjęte jako ogóle zasady rozwoju, a następnie potwierdzone na następnych konferencjach. Efektem przyjętej strategii zrównoważonego rozwoju jest ustawa o lasach, którą w Polsce przyjęliśmy już po zmianach, po transformacji 28 września 1991 r. w ustawie o lasach.

Co jest zasadniczym elementem tej ustawy? Ta ustawa określa „zasady zachowania ochrony i powiększania zasobów leśnych oraz zasady gospodarki leśnej w powiązaniu z innymi elementami środowiska i z gospodarką narodową". To jest art. 1, który charakteryzuje to, czym ta ustawa jest.

Natomiast w jaki sposób charakteryzujemy dzisiaj trwały i zrównoważony rozwój gospodarki leśnej? Określa to sześć kryteriów, które opisane są, po pierwsze, jako stałe powiększanie zasobów leśnych i ich udziału w globalnym obiegu węgla. Tutaj chcę zwrócić uwagę, że w tamtym roku pan dyrektor wydał również dodatkowo zarządzenie, które zobowiązuje prowadzenie takiej polityki leśnej, abyśmy dodatkowo skupowali grunty, które nadają się do zalesienia. To jest dodatkowy element, który się pojawił. Muszę powiedzieć, że jest duże zainteresowanie tą formą nabywania nieruchomości. Obserwujemy skokowy przyrost powierzchni, które Lasy w ten sposób nabywają. Oczywiście, jak państwo wiedzą z innej ustawy, Lasy korzystają z zasady pierwokupu w sytuacji, kiedy grunty leśne nie są dziedziczone, tylko są sprzedawane na rynku. Mamy możliwość korzystania z tej zasady. Jeśli byłyby pytania w tej sprawie, to oczywiście pan dyrektor jest i będziemy w stanie odpowiadać na te pytania.

Druga zasada to zachowanie zdrowotności i żywotności ekosystemów leśnych. Trzecia, utrzymanie rozwoju produkcyjnych funkcji lasu. Następnie zachowanie, odnawianie i wzmaganie biologicznej różnorodności w ekosystemach leśnych. To odnawianie i wzmacnianie w tej chwili jest szczególnie istotne w sytuacjach, które obserwujemy w przyrodzie, w świecie wielkich zagrożeń, zwłaszcza związanych z suszą.

Musimy pamiętać o tym, że jeśli chodzi o Polskę, to jesteśmy w szczególnie trudnej sytuacji dlatego, że 60% naszych lasów to są po prostu lasy sosnowe. W wielu miejscach one wymagają przebudowy również pod tym względem, aby dostosować je do siedlisk. Proszę pamiętać, że prowadzimy również takie działania. Chodzi o to, żebyśmy w konsekwencji, w wielu obszarach, tam gdzie mamy wielką gradację szkodników, otrzymali czy mieli docelowo lasy, które są bardziej odporne. Mówimy tutaj, zwłaszcza w rejonach podgórskich, o lasach mieszanych, które byłyby odporne, np. na często katastrofalne wichury i tego typu zdarzenia.

Piąta zasada to zachowanie i wzmaganie ochronnych funkcji lasu oraz ochrony zasobów glebowych i wodnych w lasach. Tutaj trzeba pamiętać o tym, że prowadzimy szereg działań związanych z tzw. małą retencją nizinną i górską. To również jest związane z tym, że chroni się wszelkiego rodzaju tereny torfowe, prowadzimy różnego rodzaju akcje, które mają za zadanie przede wszystkim zachowanie tych zasobów, które muszą być chronione, żeby ich po prostu nie utracić.

Kolejny, szósty element zrównoważonej gospodarki, to utrzymanie i wzmacnianie funkcji społeczno-ekonomicznej lasu, czyli to, co dzisiaj państwa bardzo interesuje, czyli w jaki sposób te funkcje społeczne las powinien pełnić również i w tych obszarach podmiejskich.

Zauważyliśmy, myślę że państwo również, zwłaszcza w okresie pandemii, kiedy szukaliśmy miejsc, gdzie można bezpiecznie spędzać wolny czas, jak wielka presja jest właśnie na te obszary, jak duże jest zainteresowanie ludzi spędzaniem czasu w lasach podmiejskich. Ile dyskusji wywołała decyzja, która się pojawiła – nieszczęśliwa w pewnym

momencie – o możliwym zakazie wejścia do lasu? To było chwilowe, ale wywołało na tyle duże reperkusje, że rozpoczęła się ogólna dyskusja czy te rozwiązania są właściwe, czy nie. Oczywiście dzisiaj to historia, ale ona pokazuje, jak bardzo sobie cenimy tę funkcję społeczną lasu.

Oczywiście warto pamiętać o tym – co często jest bardzo trudno społecznie wytłumaczyć – zwłaszcza wtedy, kiedy są prowadzone prace gospodarcze, że one zawsze są prowadzone w oparciu o tzw. planu urządzenia lasu. Plany urządzenia lasu są formułowane dla każdego nadleśnictwa (a mamy ich w Polsce 429) co 10 lat. One uwzględniają wszystkie aspekty wielofunkcyjnej, zrównoważonej gospodarki. Mają za zadanie przede wszystkim zachowanie ciągłości tego lasu.

I tu borykamy się z innym problemem. Często wizja przeciętnego Kowalskiego czy Nowaka jest taka, że on chciałby widzieć tylko las dojrzały, stary, jak to często potocznie mówimy. Tymczasem w lesie, tak jak w społeczeństwie, mamy młodzież, mamy osobniki dojrzałe i wtedy normalnie pozyskujemy drewno gospodarczo. Jest to dosyć trudno wytłumaczyć, ale do tego służą przy planach urządzenia lasu konsultacje, które są prowadzone. Na etapie planu urządzenia lasu robione są wszystkie raporty środowiskowe, które uwzględniają wszystkie potrzeby.

Natomiast, jeśli mówimy o lasach podmiejskich, to ten element konsultacji społecznych jest tutaj szczególnie istotny. Później poproszę, aby jeszcze pan dyrektor wypowiedział się w szczegółach na ten temat. Trzeba pamiętać o tym, że jeśli chodzi o tereny, które nazywamy podmiejskimi, to często mamy do czynienia również z lasami ochronnymi. Jeśli mówimy o lasach ochronnych, to nie oznacza, że mówimy o ochronie w pojęciu ochrony biernej, tylko mówimy o szczególnym rodzaju gospodarki, która obejmuje lasy położone w granicach administracyjnych miast w odległości do 10 km od granic administracyjnych miast liczących ponad 50 tys. mieszkańców. Tam oraz w strefach ochronnych uzdrowisk i obszarów ochrony uzdrowiskowej ta gospodarka prowadzona jest inaczej.

Na str. 5 prezentacji, którą państwu daliśmy, również mamy określone, ile mamy lasów ochronnych. Proszę zwrócić uwagę, że w Polsce lasów ochronnych łącznie z rezerwatami mamy ponad 55% a lasów gospodarczych 44,9%, przy czym samych rezerwatów 1,5%. Czyli rezerwaty to miejsca, gdzie właściwie nie prowadzi się żadnych prac gospodarczych. Natomiast, jeśli byśmy chcieli na te dane popatrzeć w kategorii lasów ochronnych jako lasów podmiejskich, to takich lasów mamy w Polsce w granicach 630 tys. do 650 tys. ha. To są te lasy, które spełniają element odległości do 10 km przy miastach ponad 50 tys. mieszkańców. To jest duża powierzchnia lasów i dla tych obszarów dyrektor generalny wydał specjalne zarządzenie 5 lipca 2022 r., w którym traktuje te lasy inaczej, jeśli chodzi o kwestie funkcjonowania gospodarki i o tym pan dyrektor powie państwu za chwilę.

Jeśli chodzi jeszcze o kwestie, o których wydaje mi się powinniśmy pamiętać, to bardzo ważna jest kwestia monitoringu lasów, również tych podmiejskich. Niestety ten monitoring na dzień dzisiejszy pokazuje, że w wielu miejscach nasze lasy mają poważne problemy. Liczymy, że 70% drzewostanów jest w wielu miejscach zagrożona. Wynika to z działalności różnego rodzaju szkodników, uszkodzeń pni, jak i uszkodzeń liści. To jest skomplikowana materia, ale w każdym razie tutaj są bardzo duże zagrożenia wynikające dla lasów, dla jodły to jest jemioła. Tych zagrożeń jest bardzo dużo. Rolą leśników jest to, aby cały czas monitorować stan lasów i reagować tam, gdzie jest to konieczne, żeby zapobiegać takim wielkopowierzchniowym degradacjom, które są szczególnie szkodliwe dla lasów.

W tym roku dużym zagrożeniem były pożary. Niestety, mamy ich dużo. Ze statystyki, jak pamiętam, wynika że ok. 6 tys. ha. Na szczęście nie są to wielkopowierzchniowe pożary. Wynika to z polityki, którą prowadzą Lasy, czyli utrzymywania bardzo gęstej sieci monitoringu, która pozwala na błyskawiczną reakcję w takich miejscach i w takich okolicznościach, jakie mieliśmy w tym roku, czyli głębokiej suszy. W związku z tym te straty są oczywiście, ale nie są takie, jak obserwujemy dzisiaj gdzieś we Francji, czy jak obserwowaliśmy w Grecji, czy w Szwecji w nieodległej przeszłości, czy też to, co zdarzyło się w Czechach. To też wynika niestety z braku pielęgnacji lasu, czyli

nagromadzenia dużej ilości suchego drzewostanu. Jest u nas taka presja, żeby ten suchy drzewostan pozostawał w nadmiernej ilości. Często nie zdajemy sobie z tego sprawy, jak wielkie jest to zagrożenie. To, co wydarzyło się w Czechach, było spowodowane właśnie tym, że w tych trudno dostępnych terenach nagromadziło się tak dużo materiału, że jak później wybuchł pożar, to nie można było tego ugasić. Trzeba było używać ciężkich środków i lotnictwa. Natomiast przykład francuski też pokazał, i w tej chwili Francuzi wprost to przyznali, że ich pożar był spowodowany tylko dlatego w wielu miejscach i był nie do opanowania, że nie posiadają dróg śródleśnych. W Polsce często ten element jest mocno krytykowany, że Lasy robią drogi dojazdowe itd, ale właśnie dzięki tym drogom możemy powiedzieć, że las jest bezpieczny. Może się to komuś podobać lub nie, ale zwracam na to uwagę. Francuzi pierwszy wniosek, jaki wobec naszej straży sformułowali – bo nasi strażacy brali tam udział – to jest właśnie brak dojazdu. Chcieli pomóc, mieli sprzęt, tylko nie byli w stanie dojechać. Zwracam uwagę również i na to, bo często te prace są krytykowane. Oczywiście zawsze przy tych pracach trzeba zwracać uwagę, żeby tutaj nie wyrządzać jakiś szkód. W tych obszarach podmiejskich na to też zwracamy uwagę, oraz na różnego rodzaju cieki wodne, żeby tam nie urządzać szlaków, np. szlaków zrywkowych itd., ale to jest inna sprawa. Natomiast ważne, żeby szlaki komunikacyjne w lesie również były.

Jeśli chodzi o lasy podmiejskie, to proszę pamiętać, że pełnią one bardzo ważną funkcję edukacyjną i w tym zarządzeniu też się to znajduje. Bez tego te lasy nie są w stanie prawidłowo funkcjonować. Ta funkcja edukacyjna jest niezmiernie istotna. Lasy dbają o to, żeby powstawała odpowiednia infrastruktura edukacyjna. Dba się również o wszystkie elementy zabytków, które są w lasach. Często zapominamy, że lasy mają na swoim terenie dużo pamiątek, różnego rodzaju powojennych świadków historii. Leśnicy o to dbają. To wszystko jest odnawiane. Budowana jest infrastruktura informacyjna i komunikacyjna, wszystko na koszt Lasów. Myślę, że w wielu miejscach całkiem dobrze to wygląda. Oczywiście jest wiele rzeczy do zrobienia. Borykamy się i z takim sytuacjami, że do wielu miejsc ludzie chcą wjechać samochodem jechać. To jest główny problem. Obserwujemy to zwłaszcza w terenach górskich, ale właściwie w każdym miejscu w Polsce. Mówimy o ochronie, o zachowaniu, o trwałości, ale jak można byłoby, to wszędzie chcielibyśmy wjechać samochodem. To nie jest możliwe. Natomiast możliwe jest wjechanie rowerem. Jest szereg ścieżek spacerowych, rowerowych, finansowanych również z budżetu Lasów. Pod tym względem zarządzenie również zostało zmienione i jest możliwość budowania takiej infrastruktury.

Jeśli mówimy o lasach podmiejskich, to one mają tę charakterystykę, że musimy tam szczególnie dbać o kwestie bezpieczeństwa. Jeśli mamy nawet pojedyncze drzewa suche, to musimy zwracać uwagę, żeby to na kogoś nie upadło, bo później są poważne konsekwencje. Gospodarować należy tak, jeżeli chodzi o pozyskiwanie drewna, żeby nie być zasypanym mailami czy uwagami pani Zosi, która zawsze chodziła na spacer w jakiś rejon lasu, a tu nagle leśnicy pozyskali drewno czy drzewo, przy którym ona ćwiczyła i zrobił się z tego problem. Proszę pamiętać o tym, że materia jest skomplikowana, ale tutaj przykładamy, jeżeli chodzi o lasy podmiejskie, wielką uwagę do tego, aby one rzeczywiście służyły ludziom. Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to poprosiłbym pana dyrektora, aby omówił to zarządzenie.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo poprosimy pana dyrektora, żeby powiedział o tym – bo to zarządzenie działa już od 1 września – jakie są plany, jaka docelowo jest wizja? Tak konkretnie, panie dyrektorze, bo to bardzo ciekawe, co państwo zaproponowali.

P.o. zastępca dyrektora generalnego ds. gospodarki leśnej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych Jan Tabor:

Dobrze, postaram się zwięźle i ściśle merytorycznie, stosując się do pani prośby. Oczywiście wielofunkcyjna gospodarka leśna to są trzy funkcje: przyrodnicza, społeczna (rekreacyjna itd) i produkcyjna (produkcja, podaż drewna). Rzeczywistość i XXI wiek powoduje, że w różnych lasach, w różnych wydzieleniach różne funkcje zaczynają nabierać różnej wagi. Trudno już w lesie cennym przyrodniczo utrzymać wszystkie trzy funkcje

w równej wadze, podobnie jak z lasami na granicy miast, gdzie ta funkcja społeczna zaczyna być dominująca, ale nie wykluczająca pozostałych.

Dostrzegając ten problem oraz to, nie ma co ukrywać, że w ubiegłym roku i jeszcze wcześniejszym roku zaczęły narastać konflikty społeczne – te oczekiwania w wyniku COVID dość istotnie się modyfikują – wyszliśmy naprzeciw temu wszystkiemu, opracowując w zespole wytyczne do spraw lasów miejskich. Te wytyczne nazwałbym zestawem zielonych świateł dla nadleśniczego, dla regionalnego dyrektora, bo oni często czuli, wiedzieli, że tak powinni zrobić, ale nie mieli pewnego rodzaju instrumentów i wolnej ręki. Powiedzenia: tak możecie to robić, to jest dopuszczalne, to jest tak naprawdę wskazane, żeby być bardziej elastycznym, żeby bardziej z ludźmi rozmawiać i żeby dostosowywać tę gospodarkę leśną do tego, czego ludzie oczekują.

Nasza analiza zdarzeń kryzysowych pokazywała, że w 70, może mniej więcej przypadków, zawiódł dialog. Przesądziły może nawet cechy indywidualne nadleśniczego, że ten konflikt rozgorzał. Gdy się ludziom wyjaśni, że ten las nie zniknie, że ta przebudowa będzie trwała 30-40 lat, że będą sośniny stopniowo zastępowane dębem itd, jak się im wyjaśni wiele rzeczy, to wielu konfliktów można uniknąć. Podobnie – umiejętne planowanie pozyskania drewna, czyli dość szybkie uporządkowanie, zaprzychodowanie i wywiezienie drewna. Wykorzystywanie okresu poza natężeniem turystycznym, czyli jesienno -zimowego. Składowanie drewna w takich miejscach, żeby nie kolidowało to z najczęściej uczęszczanymi szlakami.

Na trzecim końcu, oprócz możliwości modyfikacji gospodarki leśnej i dostosowania jej do potrzeb, jest ten dialog społeczny. Tutaj zakładamy i to jest pewne novum, powołanie zespołu lokalnej współpracy. Ten zespół lokalnej współpracy to jest taka platforma, gdzie lokalni liderzy, mówiąc kolokwialnie (wójtowie gminy, dyrektorzy podstawówki, liderzy lokalnych organizacji, sołtysi czy osoby, które cieszą się poważaniem i mają wpływ na tę lokalną społeczność) są jej naturalnymi liderami, powinni się spotykać, rozmawiać mówiąc: no, tutaj to faktycznie nie, a tu tak. Te zespoły lokalnej współpracy nie są obligatoryjne, ale zaleca się ich stosowanie tam, gdzie mamy do czynienia ze strefą intensywnego użytkowania przez społeczeństwo. Generalnie będziemy się starali propagować tę formę. To dotyczy lasów intensywnie użytkowanych rekreacyjnie, terenów leśnych w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodków, lasów uzdrowiskowych, w strefach „A" i „B" – tam jest to obligatoryjne. W pozostałych przypadkach będzie to do decyzji nadleśniczego.

Uważamy, że taki dialog u podstaw na początku później pozwoli uniknąć konfliktów z organizacjami ekologicznymi, jeśli my się z lokalną społecznością dogadamy, jeżeli będziemy mieli porozumienie, jeśli oni będą wiedzieli, co chcemy zrobić i w jaki sposób. Jeśli zrobimy partycypacyjnie pewne inwestycje w infrastrukturę, w rekreację, razem zrobimy ścieżki, wyznaczymy ławki, jakieś instrumenty do uprawiania różnych form aktywności, to później ciężko jest wygenerować konflikt, kiedy wszyscy są co do tego zgodni w tym obszarze.

Pan minister mówił wiele o edukacji. Jak najbardziej to jest potrzebne. Ważna informacja, bo ten temat zaczął budzić wiele emocji. I słusznie, niechże się o nim rozmawia. Te wytyczne będą wchodzić stopniowo – ja tu mówię całkiem otwarcie – w miarę, jak będą powstawać nowe plany urządzania lasu. Wynika to z kilku zasadniczych kwestii. Mam podpisane umowy z biurami urządzania lasu. Ten dodatkowy zakres prac wymagałby aneksowania umowy, to raz. Dwa, niektóre plany urządzania lasu są na zaawansowanym etapie. Mamy już plan cięć, plan zabiegów gospodarczych. W tym momencie ciężko byłoby zaczynać to do nowa, czy głęboko przemeblowywać. Niemniej jednak, zawsze i wciąż obowiązuje nas ustawa, która nakazuje nam konsultacje społeczne planów urządzania lasu. To nie jest tak, że to nie będzie obowiązywało, że prawa głosu nie będzie. Będą na dotychczasowych zasadach plus nadleśniczowie, czy regionalni leśnicy są uczulani na te potrzeby społeczne, żeby jednak reagować i słuchać uważnie.

W związku z tym nowo zawiązywane umowy na plany urządzania lasu, nowa instrukcja urządzania lasu, która mam nadzieję wejdzie z początkiem przyszłego roku, będzie to wszystko konsumować. Idąc nowym trybem będziemy już mogli w pełni zaprojektować te potrzeby, co zresztą zostało wyraźnie powiedziane w komunikacie Lasów Pań-

stwowych na stronie, że nowe regulacje będą wchodziły stopniowo wraz z nowymi planami urządzania lasu.

Mówię to, żeby trochę ostudzić emocje, bo wiele organizacji ekologicznych domaga się w tej chwili utworzenia zespołów lokalnej współpracy. Np. organizacja z Bieszczad chce utworzenia zespołu lokalnej współpracy pod Wrocławiem i żeby zespół włączył się w proces tworzenia planu urządzania lasu na ostatnim etapie, kiedy plany są już gotowe i jest narada techniczno-gospodarcza. Nie traktujcie tego jako wyraz złej woli. Po pierwsze, oni nie są liderami lokalnej społeczności. Po drugie, ten plan jest na finiszu. Tak więc, jest pewna logika i racjonalność w działaniu. Tak bym widział ten sposób wdrażania i sposób ujmowania interesariuszy. Jeśli są jakieś pytania, to oczywiście postaram się jeszcze odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję za te słowa, panie dyrektorze. Nawiązując do poprzedniej Komisji, która również dotyczyła Lasów Państwowych, chciałabym państwa poprosić, abyście państwo rozważyli po raz kolejny właśnie taką linię również w dbaniu o krajobraz.

Jako przewodnicząca pozwolę sobie powiedzieć zdanie o Warmii i Mazurach, gdzie tereny puszczańskie stają się terenami młodników, gdzie tereny chronionego krajobrazu stają się zrębami całkowitymi, bez zostawienia jakiejkolwiek „firanki", która jednak w jakiś sposób chroniłaby ten krajobraz. Mam taką prośbę i sugestię, i o to prosiłam na poprzedniej Komisji, żebyście państwo rozważyli takie podejście, jak w stosunku do lasów podmiejskich czy miejskich, które myślę bardzo pozytywnie oceniamy, również do terenów chronionego krajobrazu i w ogóle dbałość o krajobraz.

O głos poprosili posłowie pani Daria Gosek-Popiołek, pani Gabriela Lenartowicz. Bardzo proszę.

Poseł Daria Gosek Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo za głos. Na samym jednak początku trudno nie odnieść się do tego, co mówił pan dyrektor o udziale strony społecznej w konsultacjach PUL, przywołując przykład jakieś organizacji z Bieszczad, która pod Wrocławiem chciała się włączyć w ostatniej chwili. Myślę, że jeżeli miała miejsce taka sytuacja, to warto też podkreślić, że bardzo często jest tak, że błędy i zaniechania, jeżeli chodzi o konsultacje PUL, popełniają same nadleśnictwa, które potrafią zwołać konsultacje PUL np. w grudniu, w godzinach okołopołudniowych, kiedy większość mieszkańców jest w pracy. Bardzo często, nawet jeżeli wiedzą, że jakiś teren wzbudza pewne emocje społeczne, ukrywają te informacje na stronach internetowych wrzucając je tam, gdzie naprawdę trudno jest je odnaleźć. Myślę, że jeżeli są błędy, to są po dwóch stronach. Jeżeli piętnujemy zachowania jakiejś organizacji, to dla równowagi warto też czasami wskazać, że błędy są również po drugiej stronie.

Po drugie, to nie pandemia tak naprawdę wymusiła pewną zmianę w retoryce Lasów Państwowych, bo ruchy, które bronią lasów, lasów podmiejskich czy lasów ochronnych, zaczęły funkcjonować na długo przed 2020 r. – 2019 r. grudzień, Kleszczów i wielka mobilizacja mieszkańców w obronie bardzo pięknego starego lasu. Tutaj są osoby z całej Polski i pewnie mogłyby przytoczyć przykłady ze swoich regionów, że te ruchy zaczęły się na długo przed pandemią. One się tak naprawdę wiążą przede wszystkim z tym, że mamy bardzo dużą świadomość społeczną. Ona się zwiększa. Dostrzegamy jakie plusy ma posiadanie lasu. Zaczynamy łączyć ze sobą pewne zjawiska. Więc to nie pandemia, ale rosnąca świadomość społeczna, którą tak naprawdę zainicjowały w dużej mierze ruchy eksperckie, organizacje pozarządowe. Myślę, że warto oddać im tutaj tę pracę, którą wykonały, budząc świadomość społeczną.

Po trzecie, chciałabym się odwołać do tego tematu, który szczerze mówiąc liczyłam, że będzie przeważał. W momencie, kiedy chciałam zgłosić temat do planu pracy zostałam poinformowana, że temat rozporządzenia, który miał określać sposoby prowadzenia gospodarki leśnej w lasach miejskich, tych lasach o specjalnej funkcji społecznej… no, samej informacji to tak naprawdę nawet nie można określić, że to jest pół akapitu, bo to po prostu kilka zdań. Tymczasem jest to bardzo ważne rozporządzenie, o które

zresztą od dawna apelowały organizacje pozarządowe i mieszkańcy, którym zależało na wypracowaniu pewnych transparentnych zasad.

Jak słusznie pan dyrektor stwierdził, bardzo wiele konfliktów rodziło się także dlatego, że leśnicy czy nadleśniczowie w czasami bardzo nieprzyjemny sposób traktowali aktywistów. Możemy porozmawiać o tym, bo ja sama widziałam, w jaki sposób poprzedni nadleśniczy w Krakowie zachowywał się w stosunku do mieszkańców. Niestety, to było poniżej wszelkiej krytyki. Ten nowy rzeczywiście jest zmianą jakościową i za nią bardzo mocno, nie tylko pewnie ja, dziękuję.

Dobrze, ale wróćmy do tego rozporządzenia. Mam kilka wątpliwości, które zresztą nie tylko ja podnoszę. Po pierwsze, w dużej mierze pewna nieprecyzyjność związana z tym, co tak naprawdę będzie chronione. W jaki sposób? Jak będzie wyglądała ta gospodarka? To po pierwsze. Wciąż chodziło o to, aby tę arbitralność znieść, nadać pewne ramy postępowania. Natomiast to nadleśniczy decyduje czy i jak powołać lokalny zespół współpracy, czy powołać te lasy społeczne.

Po drugie, jednak dużym problemem jest to, że w niektórych przypadkach tak naprawdę dopiero wtedy lasy społeczne mogą być powołane, jeżeli rozpocznie się nowy PUL. Tu nie mówimy o 2 – 3 latach. W niektórych miejscach mówimy o 8 – 9, być może nawet 10 latach. To jest bardzo długi okres.

Niewiele wiemy, jak wyglądała praca zespołu. Aktywiści, naukowcy nie zostali do niego zaproszeni, nie byli informowani o kolejnych etapach. Projekt wytycznych nie był poddany konsultacjom. Rozumiem, że być może państwo nie znacie się na tym, jak wyglądają konsultacje społeczne, ale również rząd posiada pewne kompetencje, które mogą państwa przeprowadzić przez ten proces.

Chciałabym zapytać o przebieg prac tego zespołu. Czy przewidują państwo jakąś dalszą ewaluację? Czy przewidujecie zmiany, którym to zarządzenie może podlegać? W mojej ocenie mamy do czynienia z pewnym raczej PR działaniem, które niekoniecznie przełoży się na lepszą ochronę lasów tak cennych dla lokalnych społeczności. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo dziękuję. Pani Gabriela Lenartowicz, następnie pan poseł Żuk, pan poseł Koperski i pani Maria Kurowska.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałam zadać dwa pytania i sądzę, że będę mogła się spodziewać odpowiedzi na piśmie, chyba że pan minister od ręki jest w stanie podać. Pierwsze, to nawiązując do wypowiedzi pana ministra na temat tzw. pierwokupu lasów, które są zbywane w obrocie ze strony prywatnej, czyli tzw. pierwokup, bo to nie jest instytucja stricte polegająca na pierwokupie, chciałam poprosić o pełną informację: ile w trybie tej zmiany ustawowej zostało zakupionych lasów prywatnych i za jaką cenę? Prosiłabym o wykaz. Ta regulacja budziła bardzo wiele wątpliwości. Zwłaszcza, że wyceny ma dokonywać nadleśniczy, czyli nie jest to pierwokup w takim rozumieniu jak nabywanie gruntów, które są zbywane, przez gminy lecz bardziej taka swobodna i arbitralna decyzja ze strony Lasów Państwowych. Ile tych lasów i w jakiej cenie, na jakich warunkach, zostało nabytych od momentu obowiązywania ustawy?

Drugie pytanie dotyczy zespołu. W czerwcu pani minister klimatu i środowiska powołała zespół do spraw zwiększenia udziału biomasy w krajowym systemie elektroenergetycznym i ciepłowniczym. Uzasadnieniem potrzeby zwiększenia udziału biomasy w krajowym systemie było wstrzymanie czy ograniczenie importu m.in. z Białorusi drewna opałowego do spalania w systemie elektroenergetycznym. Zadaniem tego zespołu ma być, czy miała być, identyfikacja barier rozwoju rynku i przygotowanie rekomendacji do ich usunięcia. Miało to skutkować zwiększeniem ilości pozyskanego przez Lasy Państwowe drewna na opał i wykorzystanie tej biomasy w celach energetycznych do ogrzewania gospodarstw domowych. Temu miała służyć decyzja podlegających resortowi klimatu Lasów Państwowych, które miały zwiększyć pulę drewna przeznaczonego do celów opałowych klientom detalicznym. Lasy Państwowe w myśl tej decyzji miały zwiększyć wolumen drewna udostępniony w puli detalicznej o drewno średniowymiarowe pochodzące z puli technicznej. Mogło się to odbywać kosztem udostępniania drewna użytkowego.

W związku z tym chciałam tym zapytać o wyniki prac tego zespołu. O ile zmniejszył się import drewna do celów energetycznych w wyniku m.in. ograniczeń w związku z wojną na Ukrainie? Ile więcej pozyskano drewna do celów energetycznych z puli Lasów Państwowych? W jaki sposób został i jaki był wolumen udostępnionego drewna w puli detalicznej o drewno średniowymiarowe i też pochodzące z puli technicznej? To niewątpliwie mogło skutkować zmianami czy zaburzeniami na rynku przemysłu drzewnego, przemysłu meblarskiego. Tu też prosiłabym o bardzo precyzyjną odpowiedź z wykazem ilości, jeśli nie jest to możliwe obecnie, to na piśmie. Zwłaszcza chodzi mi o skalę zwiększenia pozyskania drewna na cele energetyczne z wolumenu Lasów Państwowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dziękuję bardzo. Sekretariat Komisji podpowiada mi, że w październiku to również będzie przedmiotem prac Komisji. Proszę bardzo, pan poseł Żuk.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Mam pytanie do pana dyrektora. Ponieważ dzisiaj padło dość dużo wypowiedzi na temat konsultacji społecznych, zespołów, które będą decydowały o sposobie urządzania lasów, czy państwo, jako główny zarządzający lasami państwowymi, rozważacie też element edukacyjny w takiej formule, która już dziesiątki lat wstecz, kiedyś funkcjonowała, np. angażowanie młodzieży szkół średnich, może podstawówek (ósmej klasy) do zasadzania młodych drzew. Akurat mam taki osobisty przykład. Dzisiaj już rodzina ma tego dosyć, bo zaciągam ich tam, pokazuję, że 50 lat temu sadziłem drzewa. Ten las naprawdę wygląda pięknie i jest to jakaś satysfakcja. Młodzież komputerowa, która czas spędza w pokojach przed ekranem…. Dobrze by byłoby jakby też miała jakąś formę aktywności w postaci takiej fizycznej pracy. A w ślad za tym idzie również edukacja. Oczywiście „łobuzów" trzeba troszkę pilnować, bo jedni sadzą korzeniem do dołu a inni do góry, ale trzeba na to zwrócić uwagę.

Chciałem podjąć jeszcze jeden element. Akurat reprezentuję energetykę opartą na węglu brunatnym. W kraju zostały już wylane wszystkie pomyje na ten rodzaj działalności gospodarczej. Dla przykładu podam sytuację Turowa – zwałowisko zewnętrzne, które dzisiaj wkomponowuje się w Góry Izerskie. W tej chwili jest tam oddanych 2,5 tys. ha lasów. Są to tereny zrekultywowane w kierunku leśnym. Tam utworzył się ekosystem. Wszystkie zwierzęta, które funkcjonują w okolicy też znajdują się w tym lesie. Oczywiście las jest specjalnie dobierany, bo na tych gruntach mogą rosnąć określone rodzaje drzew, ale jest i dąb, olcha, jest i modrzew.

Proszę zwrócić uwagę, że działalność przemysłowa to nie tylko skutki uboczne, ale też pozytywne działania w rozwoju zalesiania. Gmina Bogatynia nigdy w życiu nie miała tyle lasu, a dzisiaj z samego Turowa ma ponad 2,5 tys. ha. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Koperski i następnie pani Maria Kurowska.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Panie ministrze, jak doskonale pan pamięta, w lutym bieżącego roku była pozytywna opinia Komisji dotycząca wymiany gruntów leśnych na terenie miasta Jaworzno. To jest teren miejski pomiędzy Lasami Państwowymi a gminą. Te formalności trwały bardzo długo, bo do wymiany doszło dopiero 4 sierpnia bieżącego roku. Chciałem się dowiedzieć, jak pan to ocenia? Czy byliście dobrze przygotowani do realizacji tego przedsięwzięcia? W lutym ta opinia była tutaj, powiedziano Komisji, a 4 sierpnia nastąpiła wymiana gruntów. Jak pan to ocenia? Jak pan ocenia również stan tych lasów, które zostały przekazane państwu? Co dalej z tą inwestycją, o którą pan tutaj tak walczył, na terenie Jaworznickiego Obszaru Gospodarczego? Czy ta inwestycja jest zagrożona? Czy będzie realizowana?

Jak pamiętamy pierwszy samochód „Izera" miał wyjechać z fabryki w 2024 r. Jak pan to ocenia? Czy możliwe do zrealizowania jest to, co państwo obiecaliście mieszkańcom tamtego regionu? Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za informację przedstawioną dosyć obszernie przez pana ministra i pana dyrektora, która nam przybliża i rozjaśnia zawiłości prowadzenia lasów. Dziękuję za to, że wchodzicie w nowe projekty, które są niewątpliwie ważne. Świat się zmienia i trochę trzeba dostosowywać właśnie tę politykę. Myślę, że ten ostatni projekt tego rozporządzenia, które już obowiązuje, jest bardzo dobry i za to tutaj dziękuję.

Jeszcze chciałabym powiedzieć, że jestem dumna z tego, że prowadzicie tę politykę w myśl pierwszej myśli twórcy Lasów Państwowych, czyli Adama Loreta, jaślanina, który niestety w trakcie II wojny światowej zginął zamordowany przez sowietów na terenach wschodnich. Do dzisiaj nie znamy miejsca jego pochówku. Natomiast jego pomniki są w Polsce, między innymi w Parku Jasielskim i upamiętniają tego wybitnego człowieka.

Ze zdumieniem słucham wypowiedzi pani poseł Gosek-Popiołek, która wszystko co dobre dzieje się w lasach zaczyna przypisywać organizacjom ekologicznym, które o wszystko wnosiły. Pani poseł nawet zarzuca, że nie znacie się na tym, jak wyglądają konsultacje społeczne, czy też inne kwestie, że niestosownie traktowaliście organizacje ekologiczne, że organizacje ekologiczne wykonały prace budzące świadomość społeczną.

Pani poseł, ostatnio była głośna sprawa tzw. „Wilczyc". Chodzi o organizację ekologiczną która zadomowiła się w lesie, w Bieszczadach. Po wkroczeniu policji zobaczyliśmy tam, jakie działania ekologiczne prowadzą właśnie te organizacje. Co tam znaleziono? Wokół siedliska było mnóstwo gwoździ powbijanych w żywe drzewa, które nie tylko uszkadzają te drzewa, ale grożą życiu ludzi, bo przecież nikt nie wie, że w środku jest gwóźdź, i przy obróbce tego drzewa może zabić człowieka. Znaleziono też inne rzeczy: zakopane śmieci, narkotyki, alkohol. Tak też wygląda działalność organizacji ekologicznej i myślę, że tutaj trzeba sobie powiedzieć prawdę.

Natomiast chciałabym też zapytać panią przewodniczącą, bo przecież w programie naszej Komisji była wizytacja w Puszczy Białowieskiej. Chciałabym osobiście zobaczyć jak wyglądają te połacie puszczy, które były zarządzane według wskazań ekologów. Niestety pani przewodnicząca nie zorganizowała tej wizytacji, nie wiem dlaczego. Chciałabym się dzisiaj dowiedzieć.

Lasom Państwowym życzę oczywiście co najlepsze, ponieważ dobrze prowadzicie tę gospodarkę i widzimy to po tym, jakie są nasze drzewa, jaka jest ich żywotność, wzrost, kondycja w porównaniu nawet do tych, które są zostawione same sobie, bo do niczego dobrego prowadzi pozostawienie w tej chwili. Macie głęboką wiedzę, którą posiadacie dzięki kilkuletnim studiom i myślę, że organizacje ekologiczne, jeżeli chcą współpracować, to niech się uczą. Na żadnym kursie tygodniowym czy dwugodzinnym nikt tego się nie nauczy, co na wymagających studiach leśnych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dziękuję bardzo. Każdy ma prawo do swojej oceny, ale myślę, że to nie jest dobry moment, żeby obrażać organizacje pozarządowe.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

To nie była obraza, pani przewodnicząca. To była po prostu powiedziana prawda.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Co do wyjazdu, oczywiście, jeżeli tylko będzie taka wola, taką Komisję możemy jeszcze tej jesieni zorganizować. Taką właśnie propozycję złożę prezydium. Bardzo dziękuję. Teraz poproszę panią przewodniczącą Urszulę Zielińską.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie, szanowni goście. Mam kilka pytań odnoszących się ogólnie do raportu o stanie lasów, do eksportu. Chciałam też zapytać o drogi zrywkowe na podstawie swoich obserwacji z okolic Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Po pierwsze, raport o stanie lasów za 2021 r. – gdybyście państwo mogli powiedzieć, kiedy możemy się go spodziewać? To już chyba powinno być lada chwila. Moje pytanie

i prośba jednocześnie o to, czy można…Bo przyłączam się do pytania pani poseł Lenartowicz o ilość drewna energetycznego. Szczególnie chciałabym otrzymać informację – niekoniecznie teraz, może być na piśmie – o ilości drewna energetycznego, które zostało sprzedane na mocy nowelizacji ustawy OZE z lipca 2020 r., jeżeli dobrze pamiętam, która obowiązywała do końca grudnia 2021 r. Czy moglibyśmy uzyskać taką informację na piśmie? Czy można tę informację włączyć do raportu o stanie lasów za 2021 r.? Po prostu żebyśmy mieli transparentną informację, ile tego drewna zostało na mocy tego zapisu sprzedane do przedsiębiorstw energetycznych, do elektrowni? Jaki jest aktualny eksport drewna za ten rok, za poprzedni rok, ponieważ gdzieś w przestrzeni publicznej są informacje o bardzo dużym wzroście eksportu drewna, o dużych ilościach drewna eksportowanego z Polski. Chciałabym dostać odpowiedź: czy są to informacje prawdziwe, czy są to informacje niesprawdzone? Czy moglibyście państwo dzisiaj powiedzieć coś na ten temat?

Rozumiem, że to może nie jest przedmiotem posiedzenia, więc jeżeli nie, to taką informację też bym prosiła na piśmie. Branża drzewna skarży się na brak drewna coraz bardziej, zwłaszcza w tym sezonie wiadomo, że jest to pytanie szczególnie wrażliwe. Z czego w państwa ocenie wynika ta sytuacja, o której mówi branża drzewna? Pierwsza część pytania odnosi się do drewna energetycznego i eksportu drewna.

Jeszcze jedno pytanie, już takie jakościowe odnoszące się do jakości dróg leśnych, zwłaszcza tych dróg zrywkowych. W lipcu byłam w okolicach Bieszczadzkiego Parku Narodowego i chodziłam trasami zrywkowymi. Moje obserwacje są takie, że one są robione w sposób, powiedziałabym, bardzo niegospodarski, ponieważ one są jednorazowe, bardzo głębokie, niesamowicie narażone na erozję. To są po prostu wielkie leje, którymi po każdym deszczu natychmiast spływa wszystko, co tam jest. Te drogi są również bardzo nietrwałe. Nie są zabezpieczone poprzecznie przed erozją tak, żeby były trwalsze. Skoro już są robione – ich nie powinno w ogóle tam być – to wygląda, że są robione w sposób bardzo szybki, bardzo jednorazowy, bardzo niegospodarski. Czy państwo mają, jako ministerstwo czy jako Lasy Państwowe, jakiekolwiek wytyczne, jakiekolwiek standardy jakości? Czy są jakiekolwiek szkolenia, sprawdzanie jakości ich budowy, jeśli już się je buduje? Podkreślam, że moim zdaniem ich po prostu w takich lasach, jak w okolicach otuliny Bieszczadzkiego Parku Narodowego, kompletnie nie powinno być. To było szczególnie dotkliwe i widoczne, kiedy w ponad 30° upale wychodziło się z tego niesamowicie pięknego lasu, który był chłodny, który był wspaniały, na tę trasę zrywkową, która była po prostu jedną, wielką katastrofą. Tam był upał od razu o kilka stopni wyższy, z samego faktu, że tak wielka przestrzeń jest oczyszczona z drzew. Przy okazji wydaje się, że są one budowane jednorazowo, nie po gospodarsku. Powiedzcie państwo, jak dbacie o standardy tej budowy? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dziękuję bardzo. Poproszę panią Martę Jagusztyn przedstawicielkę Fundacji Lasy i Obywatele. To pewnie będzie końcowy głos, następnie głos oddam panu ministrowi i panu dyrektorowi.

Przedstawicielka Fundacji Lasy i Obywatele Marta Jagusztyn:

Dzień dobry. Mam jedno wyjaśnienie i dwa pytania. Pierwsze wyjaśnienie dotyczące tego, kto w Polsce zajmuje się lasami. Tak, jak pani przewodnicząca wspomniała, jestem tym społecznym elementem, który – jak panowie napisali w dokumencie – „ingeruje w gospodarkę leśną". Reprezentuję zarówno lokalne stowarzyszenie, które działa w okolicach wsi Szumin na rzecz tej wsi i lasu, który go otacza. Fundacja powstała dlatego, że działając lokalnie nie udało się nic osiągnąć w kwestii lasu.

Chciałam wyjaśnić panom i również pani poseł, że w Polsce na rzecz lasów obecnie działa bardzo dużo ludzi. To jest szeroki przekrój społeczeństwa. To są prawnicy, prawniczki, kucharze, byli leśnicy, kierowcy ciężarówek. Naprawdę bardzo wiele osób zwraca uwagę na to, że coś niedobrego dzieje się z lasami i z kim się nie porozmawia, to te osoby uważają, że ta gospodarka nie do końca jest zrównoważona. Mamy wśród tych osób również takie osoby, jak np. profesorki czy profesorowie nauk biologicznych. Tak, że to nie

jest tak, że można te ruchy wrzucić do jednego worka i określić jakimś dość nieprzychylnym stwierdzeniem.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Ale prawdziwym…

Przedstawicielka Fundacji Lasy i Obywatele Marta Jagusztyn:

Wydaje mi się, że tłumaczę, dlaczego, ale ok. Nie chcę zabierać za dużo czasu i wchodzić w takie przepychanki.

Idąc dalej, cieszę się bardzo z tego, że panowie mówicie o otwarciu na dialog i na partycypację. Cieszę się, że tych słów używacie, ale rzeczywiście z tym dialogiem i partycypacją mamy olbrzymi problem. Jeżeli chodzi o konsultacje planów urządzenia lasu, to jako Fundacja Las i Obywatele komunikujemy i zrobiliśmy badania, że w społeczeństwie jest bardzo nikła świadomość tego, iż w ogóle mogą brać udział w takich konsultacjach. Poza tym, w zeszłym roku było to tylko 6,5% społeczeństwa, które jakkolwiek się orientowało, że ma cokolwiek do powiedzenia w kwestii lasów.

Lasy Państwowe świetnie potrafią komunikować różne swoje wydarzenia. Byłoby super, gdyby na fali tego otwarcia na społeczeństwo państwo również intensywnie informowali o takich możliwościach i też – jak pani posłanka Gosek-Popiołek mówiła – uczynili te konsultacje bardziej przystępnymi. Tu np. chodzi o to, żeby nie odbywały się one w porannych godzinach w tygodniu.

Natomiast, jeżeli chodzi o zarządzenie dotyczące lasów społecznych i zespołów lokalnej współpracy, to doświadczyłam go na własnej skórze. Brałam udział w Komisji Założeń Planu w Nadleśnictwie Łochów. Przeczytawszy to zarządzenie miałam takie wrażenie, że ono daje w zasadzie zielone światło, ale nie ma tam żadnych zapisów dotyczących tego, w jaki sposób to będzie monitorowane. Jak będą zbierane dane? W jaki sposób Lasy Państwowe będą oceniać czy to zarządzenie w ogóle działa czy nie? Czy rozwiązuje konflikty społeczne dotyczące lasów? Rozumiem, że o to chodzi w tym zarządzeniu.

W mojej lokalnej społeczności walczymy o las i bardziej zrównoważoną gospodarkę leśną, i o przestrzeganie prawa, ponieważ w naszym przypadku chodzi również o łamanie prawa, walczymy od 3 lat. Sytuacja doprowadziła do tego, że jesteśmy już w sądzie. Mamy pozew, który opiera się o naruszenie dóbr osobistych. Jest to jedna z trzech spraw, o ile wiem, która w Polsce ma miejsce. Ogólnie rzecz biorąc, obywatelki i obywatele nie mają dostępu do sądów w Polsce, do sądów administracyjnych. Nasza sprawa jest precedensowa. Mamy zabezpieczenie na lesie. Chodzi tam o dwa odziały leśne, które społeczność intensywnie użytkuje i w związku z tym spędziła naprawdę około 200-300 osobogodzin rozmawiając z Lasami Państwowymi nie osiągnąwszy żadnego porozumienia, ponieważ kultura dialogu jeszcze nie zakorzeniła się w Lasach Państwowych. Nie osiągnąwszy tego porozumienia poszliśmy do sądu. Teraz mamy KZP, nadleśniczy nadleśnictwa Łochów proponuje lasy społeczne, bardzo się cieszę, że w sąsiedztwie naszej wsi również takie lasy społeczne zaproponował, i jak pan wie – bo zdaje się, że pan też był na tym KZP – nadleśniczy zaproponował zakres lasów społecznych. Przeanalizowałam, co wchodzi w skład tej propozycji. Otóż 22% terenów zaproponowanych w okolicy naszej wsi nie nadaje się do użytkowania społecznego. Ludzie tam albo nie mogą wejść albo nie będą tam wchodzili, ponieważ jest to wyspa na rzece Bug, to jest również podwórko leśniczówki, to jest rezerwat i to jest zrąb. Równocześnie w skład tych lasów nie zostały włączone dwa oddziały, całość dwóch oddziałów, o które toczy się proces. I tutaj mam taką uwagę, że to nie rozwiązuje problemu Lasów Państwowych, ponieważ ten proces będzie się toczył dalej i ten konflikt będzie się tlił czy też dalej generował. To nie rozwiązuje ani naszego problemu ani państwa problemu.

Moje pytanie jest takie, w jaki sposób będziecie państwo monitorować jak nadleśniczowie i nadleśniczy skłaniają się ku kulturze dialogu i partycypacji, o której mówicie?

Druga sprawa, która też była wspominana, to kwestia równości. Mam to szczęście, że u mnie KZP odbyła się właśnie w tym roku. Mam znajomych, znajome z ruchów leśnych, którzy muszą prawdopodobnie czekać 8 – 9 lat, żeby te lasy społeczne i zespół lokalnej współpracy u nich się zdarzyły. To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie, już krótsze, dotyczy certyfikacji FSC. Jak wiemy, certyfikacja FSC jest certyfikacją nieobowiązkową. Lasy Państwowe po prostu decydują czy RDLP, nadle-

śnictwa, chcą się certyfikować. Ona gwarantuje pewne standardy zrównoważonej gospodarki leśnej. FSC jest też krytykowane przez różne organizacje, ale jak widzimy Lasy Państwowe z tej certyfikacji również zaczynają coraz bardziej wychodzić. Moje pytanie jest takie – jakie są ku temu powody? Jest to problem nie tylko dla nas, dla różnorakich lokalnych ruchów społecznych leśnych, ale również np. dla przemysłu drzewnego. Takie rozmowy też mieliśmy. Oni też się obawiają, że drewno nie będzie certyfikowane i nie będą mogli produkować certyfikowanych mebli. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania z sali? Jeżeli nie, to poproszę pana ministra o odpowiedzi na pytania. Prosimy tylko o włączenie mikrofonu, panie ministrze. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Zacznę może od kwestii, którą pani poruszyła – certyfikacji FSC. Jest to certyfikacja dobrowolna, która nas bardzo dużo w Lasach kosztuje. Jest to certyfikacja WWF, stricte WWF. W większości krajów w Europie w ogóle jej nie ma. Szwedzi, którzy mają największą lesistość w kraju, w ogóle tej certyfikacji nie mają. Ewentualnie mają taką certyfikację, ale na niewielkim poziomie. Austriacy, Niemcy jej nie mają, więc nie wiem w czym jest problem? Jeśli któryś z producentów chce mieć taką certyfikację to niech sobie ją zapłaci. Nie ma żadnego problemu. Dlaczego tylko Lasy miałyby za to płacić?

Natomiast dlaczego powstał problem z tą certyfikacją? Lasy bardzo chętnie z tej certyfikacji korzystały i korzystają. Nie ma w tym żadnego problemu. Korzystamy generalnie z certyfikacji PFC. Wszystkie lasy stosują się do tej certyfikacji, opłacamy ją. Stosujemy się do tych zasad, które są w certyfikacji zapisane. Natomiast nie może być takiej sytuacji, że instytucja certyfikująca, w tym wypadku FSC, narzuca takie warunki, że właściwie musielibyśmy rozstrzygać czy Lasy Państwowe stosują się do zasad tam obowiązujących przed sądem niemieckim. To jest po prostu niemożliwe, a takie zapisy proponuje nam się w umowach. Dlatego między innymi od jakiegoś czasu są wątpliwości co do tego, aby podpisywać umowy, które tak na dobrą sprawę spowodują, że mielibyśmy problemy z realizacją zrównoważonej gospodarki leśnej. Certyfikacja np. wymaga od nas, żebyśmy np. 10% powierzchni ujęli w ochronie ścisłej, wyłączyli w ogóle z użytkowania. Nie możemy się zgodzić na takie zasady. Przyjmowanie takich zasad doprowadziłoby całą naszą gospodarkę zwyczajnie do katastrofy. Natomiast generalnie chodzi o to, żeby umowa certyfikacji, którą podpisujemy, za którą Lasy muszą zapłacić – proszę pamiętać są to miliony złotych – była partnerska, a nie, żeby narzucano nam zasady, które tak na dobrą sprawę, wykluczają możliwość prowadzenia gospodarki.

Co w takim razie się stało, że do tej pory mogliśmy korzystać a nagle się okazuje, że narzucane są takie zapisy, że dzisiaj właściwie nie możemy tej umowy podpisać? W tej chwili są to podstawowe zastrzeżenia do tej certyfikacji.

Tak, jak podkreślam, i pani to też zauważa, jest ona dobrowolną i w wielu krajach generalnie w Europie jest niewielki udział. Nie pamiętam w tej chwili ile procent, ale to jest kilka procent w skali Europy. Może kilkanaście procent krajów Europy korzysta w niewielkim zakresie z tej certyfikacji. Lasy dobrowolnie przystąpiły do tej certyfikacji. Praca układała się dobrze. Nagle próbuje się narzucać Lasom takie umowy, które są po prostu nie do przyjęcia. Żaden dyrektor takiej umowy, jak jest proponowana, po prostu nie podpisze, pomimo tego, że w tej sprawie były długie konsultacje. Nie możemy sobie nałożyć kagańca, który później spowoduje, że stracimy niezależność. To tyle, jeżeli chodzi o tę sprawę.

Mam nadzieję, że organizacja certyfikująca sama też dokona jakiejś refleksji i będziemy mogli również i z tego korzystać. Pomimo tego, że jest to i kosztowne, i czasochłonne, to chcemy z tego korzystać. Tylko, jak mówię, na partnerskich warunkach.

Jeśli chodzi o kwestie, o które pytała pani poseł Lenartowicz, czyli kwestie dotyczące zasad pierwokupu, w tej chwili nie jestem w stanie precyzyjnie podać danych ile hektarów, za jaką kwotę, bo musiałbym mieć to w głowie. Nie chciałbym podać danych, za które później będę rozliczany. Myślę, że dla pani poseł jest to oczywiste. Natomiast te dane mamy i podamy, jaka to jest skala.

Jeżeli chodzi o zasadę pierwokupu, to podam tylko pewną tendencję. Mieliśmy pewien zastój – Lasy nie do końca korzystały z tej zasady. Od mniej więcej 1,5 roku, jak przyszedłem do resortu, zwróciliśmy szczególną uwagę na to, żeby jednak korzystać z tej zasady, tam gdzie jest to możliwe, o ile te grunty są do nabycia i nadają się rzeczywiście do prowadzenia gospodarki leśnej. Często bowiem mówimy o obszarach, które są zwyczajowo enklawami i nie do końca odpowiadają zasadom gospodarki leśnej. Ale tam, gdzie jest to możliwe, to staramy się korzystać z tej zasady. Ta zasada, w ogóle kupna gruntów, o czym mówiłem, wprowadzona zarządzeniem dyrektora cieszyła się i cieszy dużym powodzeniem. W tej chwili mamy duże postępy, jeżeli chodzi o zakup gruntów. Osoby często same się zgłaszają, np. mieszkające za granicą, że chcą pozbyć się majątku, który odziedziczyły np. po rodzicach. Mamy takie sytuacje. To wszystko podam pani poseł na piśmie.

Jeśli chodzi o pytanie posła Żuka – naprawdę mamy programy edukacyjne. Mamy ponad 50 ośrodków edukacyjnych na terenie kraju. Natomiast, jeśli chodzi o ośrodki edukacyjne, to jest to jedna forma. Podpisaliśmy umowę z ministrem edukacji, ministrem Czarnkiem – „szkoła z klimatem”. W tej chwili na tej podstawie jest przygotowany specjalny program zatwierdzony, certyfikowany, który pozwala w każdej szkole prowadzić szerokie zajęcia edukacyjne. Wystarczy, że pani dyrektor, pan dyrektor zadzwoni do nadleśnictwa, że chce takie zajęcia przeprowadzić i wszystkie koszty z tym związane pokrywają Lasy. Przyjeżdża leśniczy i organizuje te zajęcia. To są szerokie zajęcia, które dają możliwość różnorodnych form aktywności, również i takich, o jakich pan mówił. Prowadzimy takie akcje. One cieszą się dużą popularnością również i w środowiskach ekologicznych, które pani tutaj reprezentuje. Współpracujemy z różnymi lokalnymi środowiskami i nie trzeba wcale kupować drzewek. Leśnicy po prostu wskażą miejsce, gdzie rzeczywiście można posadzić drzewo, przyjść z rodziną i co jakiś czas, jak pan mówi, odwiedzać to miejsce i patrzeć, jak to drzewo rośnie. To jest bardzo edukacyjne i w wielu miejscach ludzie to podziwiają. Ja zresztą zachęcam do tego, żeby wykorzystywać wszelkie uroczystości rodzinne, jakieś rocznicowe, aby zasadzić drzewo. To było w polskiej tradycji. To jest dobra tradycja. Mamy rocznicę ślubu, urodziło się dziecko, każda okazja jest dobra. Byłem ostatnio na takiej akcji pod Warszawą. Naprawdę było wielkie zainteresowanie rodzin. Wszystko kończyło się jakimś spotkaniem edukacyjnym, również i towarzyskim, które spowodowało, że na obszarze 1 ha posadziliśmy wspólnie nowe pokolenie drzew.

Muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o akcje sadzenia, to również i pan prezydent do tego się przyczynił, ponieważ akcja „sadzimy w tym roku” również będzie kontynuowana z panem prezydentem. Ona pozwala właśnie na propagowanie tych form edukacyjnych. Oczywiście są takie środowiska, które mówią, że sadzenie drzew to wręcz przestępstwo. Są takie. Na bieżąco z tym też się spotykam. Myślę, że nie ma co dyskutować z niektórymi tezami. To jest działanie pożyteczne. Dzięki temu mamy w Polsce mamy taką lesistość, jaką mamy. Mimo, że przez wiele lat utarło się i cały czas spotykamy się z tym, że prowadzona jest zła gospodarka, to nie tylko zwiększa się nam lesistość powierzchniowo, ale zwiększają się zasoby drzewne, pomimo tego, co obserwujemy, że prowadzone są zręby leśne. Przecież rocznie pozyskujemy 40 mln m^3 drewna. To wynika właśnie z tych planów urządzenia lasów.

Przy czym trzeba zaznaczyć, że perspektywy na najbliższe lata są takie, że to pozyskanie będzie niestety spadać. Nastąpi już taki moment przebudowy lasu, że w pewnym momencie, widzimy to z planu urządzenia lasu, że ta krzywa nie będzie rosła, a będzie spadała. Ona się będzie wypłaszczać. Do pewnego momentu, jak patrzycie państwo na element pozyskania, to ona rośnie, ale w pewnym momencie się wypłaszcza z tego względu, że ten las sadzony po wojnie będzie już przebudowany i nie będzie możliwości pozyskania takiej ilości drewna. Z tym też trzeba się liczyć. To oczywiście jest duże wyzwanie dla całej branży, która dzisiaj domaga się od nas, abyśmy zaspokajali wszystkie potrzeby. To nie jest możliwe. Presja na coraz większe ilości drewna na rynku jest tak duża, że właściwie mogę powiedzieć, iż nie jesteśmy w stanie sprostać tym oczekiwaniom. Musimy chronić wszystkie branże. W Polsce w tej chwili 6 tys. podmiotów kupuje drewno od Lasów Państwowych – różnych, większych, mniejszych, począwszy od branży papierniczej aż po branżę budow-

laną. Żadna branża, nawet jeśli ma jakieś braki i surowce, nie może powiedzieć, że została postawiona w takiej sytuacji, że musi likwidować swoją działalność, bo nie ma dostępu do drewna. Wszyscy ci ludzie, czy chwalą czy krytykują zasady sprzedaży drewna, dostęp do tego drewna mają. To jest rzecz oczywista. To wynika z kryterium sprzedaży, zasad sprzedaży i dbania o wszystkie branże.

Można sobie też wyobrazić taką sytuację, że stosujemy czysto rynkową zasadę. Mamy drewno, wystawiamy na aukcje. Proszę bardzo – licytacja. Kupił kto silniejszy. Tego Lasy nie robią. Lasy po prostu dbają o to, żeby wszystkie branże mogły funkcjonować.

Jeśli chodzi o rekultywację terenu poprzemysłowych, to bardzo dobre pytanie. Bardzo mi leży na sercu właśnie ta kwestia, ponieważ oczywiście mamy takie tereny, które są zdegradowane. Jako człowiek, który był w samorządzie, wiem też co to oznacza. Bardzo ważne jest, abyśmy umieli odpowiednio gospodarować. Jeśli to jest możliwe, rozpoznanie jest takie, że możemy posadzić las, to jest to bardzo dobry kierunek rekultywacji.

Pan poseł podał tu dobry przykład, ale niestety mamy też porażki. Mamy takie porażki, gdzie wyłożono duże pieniądze na rekultywację terenu zdegradowanego i las po prostu nie będzie rósł. Są często takie hałdy czy takie tereny, na których ten las nie będzie rósł. Jaką w związku z tym podjęliśmy decyzję? Podjęliśmy decyzję, że na tych terenach – w tej chwili podpisaliśmy pierwszą taką umowę w Polsce – będą powstawały farmy fotowoltaiczne. Chodzi o to, żeby nie było tak, że te tereny są zaniedbane, zachwaszczone i nic z tego nie wynika, tylko żeby również lasy były tym elementem, który działa na rzecz odnawialnych źródeł energii. Np. w Małopolsce zinwentaryzowaliśmy ok. 200 takich hektarów, gdzie nie da się po prostu nic z tym zrobić. Były prowadzone prace i las nie będzie rósł. Grunt jest, leży odłogiem, jest nieużytkiem, bo nawet trawa nie spełnia wymogów ekologicznych. W tym miejscu będziemy robili farmę fotowoltaiczną. Takie miejsca są wskazane. Tauron podpisał taką umowę. W tej chwili w każdej dyrekcji takie tereny będą wskazywane. Chodzi o to, żeby na siłę nie rekultywować. Na Śląsku mamy takie porażki, gdzie włożono wiele wysiłku w tereny po hutach, po terenach górniczych, by je zrekultywować. Drzewka jak urosną to na 2 – 3 m po czym usychają i właściwie cała ta praca jest mało efektywna. Dziękuję za to, że jest ogląd, żeby zagospodarowywać właśnie takie tereny.

No, i oczywiście kwestia, jak już mówimy o terenach, wymiany gruntów, wymiany dla Jaworzna. Proszę pamiętać, że jeśli chodzi o ustawę, którą przyjmowaliśmy, którą Sejm przyjmował, my zajmowaliśmy się (ja odpowiadałem) tylko kwestią legislacyjną. Natomiast to, że miasto Jaworzno tej wymiany dokonało później, niż np. Stalowa Wola, wynika tylko z polityki miasta. Stalowa Wola bardzo szybko uporała się z tematem i znalazła inwestora. W Jaworznie są trudności pod tym względem. Nie jest moją rolą, panie pośle, na to pytanie nie odpowiem, czy samochód tam powstanie czy nie powstanie. To ten, który przejął ten grunt musi pokazać, że rzeczywiście tym terenem jest w stanie…

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

To nie był projekt miasta. To projekt rządowy.

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Dobrze, ale nie w sensie, bo pan użył takiego określenia, że ja tutaj forsowałem tę inwestycję. No, nie. Moja ocena w tym momencie jest taka, że na dzień dzisiejszy ten projekt, jeśli chodzi o budowę samochodu elektrycznego, na ten moment nie jest realizowany zgodnie z harmonogramem, który został przyjęty. Nie znam szczegółów w tej sprawie. Nigdy w to nie byłem zaangażowany i trudno mi się w tej sprawie wypowiadać.

Jeśli chodzi o drewno energetyczne, pani poseł Zielińska pytała o drewno energetyczne. Muszę powiedzieć, że w tamtym roku, jak dobrze pamiętam, więc mogę to podać, sprzedaliśmy ok. 200 tys. m^3 drewna opałowego. Tu mówimy o kategorii drewna, które traktujemy jako czystą opałówkę, różnego rodzaju konary, gałęzie i takie, które nie można było w żaden inny sposób zagospodarować. Zainteresowanie drewnem opałowym było niewielkie. Liczby są tu zaskakująco małe. Natomiast ten rok jest zupełnie inny. W tym roku mamy bardzo duże zainteresowanie drewnem opałowym. Proszę pamiętać o tym, że zrobiliśmy wszystko i robimy wszystko, aby to drewno opałowe było dostępne.

Rozpoznanie rynku w tej chwili jest takie, że zapotrzebowanie jest na ok. 1,6 tys. m^3. Nie oznacza to, jeśli to drewno w takiej ilości byłoby dostępne, że zwiększamy pozyskanie na cele opałowe. Nie, absolutnie. Również nie dokonujemy zmiany tej kategoryzacji, o której państwo tutaj mówili. Nic takiego nie ma miejsca. Po prostu to, co do tej pory w wielu miejscach nam zostawało w lesie, było niezagospodarowane, bo nie było zainteresowania na terenach pozrębowych, przecinkach, pielęgnacjach. Dzisiaj ludzie bardzo się interesują i chcą to drewno pozyskać do celów opałowych. Mamy wręcz kolejki. W tej chwili ludzie bardzo chętnie nabywają to drewno opałowe. Ono w Lasach Państwowych jest po przystępnej cenie. Natomiast to, co często państwo na rynku obserwują, jest to dla nas też problem, ponieważ osoby czy przedsiębiorstwa, które kupują po de facto niskich cenach drewno w Lasach Państwowych często z dużą przebitką sprzedają na wolnym rynku, nawet po 800-900 zł. Tymczasem w Lasach Państwowych kupili to za 120 zł. Podaję to publicznie. Warto o tym pamiętać. W wielu obszarach tak jest, że ktoś dokonuje samowyrobu, ale wtedy to są ludzie, którzy mieszkają na danym terenie, znają las, mają sprzęt, mogą iść całą rodziną i sobie dokonać samowyrobu. Układają to na stertę. Przychodzi nadleśniczy obmierzy i wtedy taki samowyrób kosztuje w granicach 30-40 zł. Natomiast w momencie, kiedy kupujemy od zakładu, który te wszystkie prace wykonał, to wiadomo, że takie drewno musi być droższe. Jeśli trafia jeszcze do pośrednika, to ze względu na to, że mamy duże zapotrzebowanie na opał, jego cena rośnie, mimo że w Lasach jest ono dużo tańsze.

Jeśli chodzi o eksport, to jest to od jakiegoś czasu element, który cały czas nam wraca, jest podnoszony. Niestety dane GUS nie do końca nam mówią, jak wygląda ten eksport. Proszę pamiętać o tym, że Lasy Państwowe nie eksportują drzewa. Nie ma takiej możliwości. Lasy Państwowe sprzedają drewno przedsiębiorcom. Niestety, jeśli mówimy o warunkach wolnego rynku, to jako Lasy Państwowe mamy małe instrumenty, aby wpływać na to, co przedsiębiorca z tym drewnem robi. Próbujemy temu zaradzić. To też się spotyka z krytyką, również i branży, bo np. do zasad sprzedaży drzewa wpisujemy dodatkową punktację, jeśli ktoś kupuje to drewno na portalu, a mianowicie, że jest w stanie udowodnić przerób tego drewna na miejscu. Czyli nie to, że kupił, załadował w kontener i wywiózł, tylko że ma przerabiać. Na tej podstawie dostaje punktację, która pozwala mu kupować drewno również i od Lasów Państwowych. Zaostrzanie tych kryteriów – tak, jak my sobie tutaj mówimy – nie jest takie proste. Branża również się przed tym broni, ponieważ część osób oczywiście przerabia, ale część woli po prostu pohandlować. Skoro ktoś kupił na aukcji czy kupił drewno w systemie za 300 zł m^3, a następnie swobodnie mógł je sprzedać za 900 zł, to próbuje z tego korzystać. Tutaj mamy swoisty problem.

Proszę pamiętać też, że jeśli mówimy o Europie, to mówimy o swobodzie przepływu towaru. Bardzo trudno jest zablokować sprzedaż na rynku europejskim. Między krajami wspólnoty dochodzi do różnej wymiany. Często drewno, które państwo obserwujecie w naszych portach, to jest tylko przeładunek. Osobiście ostatnio próbowaliśmy się tym zainteresować. Okazuje się, że to jest drewno czeskie. Ono idzie do naszych portów, ktoś robi zdjęcia i potem mówi: nasze drzewo jedzie za granice. Okazało się, że to jest drewno czeskie. Są więc różne sytuacje.

Natomiast jeśli chodzi o ilość eksportową, o co pani poseł pytała, to na dzień dzisiejszy wychodzi tak, że jest to w granicach między 3 a 4 mln m^3. Ta tendencja jest spadkowa. Mieliśmy taki moment w 2019 r. i w 2018 r., zwłaszcza po wichurze w Borach Tucholskich, że przekraczaliśmy nawet 5 mln m^3. W tej chwili ta tendencja jest spadkowa, ale zmieniły się też kierunki eksportowe. To różnie wygląda. Staramy się podejmować takie działania, żeby maksymalnie to ograniczyć. Tym bardziej, że w tym roku jesteśmy w szczególnie trudnej sytuacji, gdyż import drewna z kierunku wschodniego właściwie zmalał nam o 100%: z Rosji 1 mln m^3, z Białorusi 1 mln m^3, z Białorusi 2 mln m^3 zrębków mniej. To są bardzo duże wyzwania, które powodują, że tym bardziej mamy większą presję na polskie drewno.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Jeszcze dopytam panie ministrze ad vocem, jeżeli można. Mówił pan o drewnie opałowym. Jest drewno opałowe i energetyczne. Mnie chodzi o drewno energetyczne z tej

ustawy (nowelizacja z 2020 r.), która dawała możliwość sprzedaży drewna energetycznego do grudnia zeszłego roku. Czy to jest inne drewno?

Sekretarz stanu w MKiŚ Edward Siarka:

Musimy poprosić pana dyrektora. Pan dyrektor odpowie precyzyjnie odpowie, bo ja mogę wypowiedzieć się nieprecyzyjnie.

Przewodnicząca poseł Urszula Zielińska (KO):

Może jeszcze pani posłanka Lenartowicz, która miała pytanie i wtedy poprosimy o odpowiedź.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ja też chciałam dopytać w tej kwestii. Pytałam nawet nie o przejściowe przepisy, o których mówiła pani poseł Zielińska, tylko o udział drewna w spalaniu i współspalaniu w krajowym systemie elektroenergetycznym, bo tak zacytowałam decyzję pani minister Anny Moskwy, i w krajowym systemie ciepłowniczym. Zatem nie mówimy o tzw. chruście czy gałęziówce – jak powiedział minister Sałek – do indywidualnych gospodarstw sprzedawanych przez Lasy właśnie w tym trybie, o którym pan tłumaczył, tylko o spalaniu i współspalaniu w celu produkcji energii elektrycznej i w celu produkcji ciepła systemowego w ciepłowniach i elektrociepłowniach. Dziękuję.

P.o. zastępca dyrektora generalnego DGLP Jan Tabor:

Dobrze. Po pierwsze, oczywiście takich danych ze sobą nie przyniosłem, bo nie wiedziałem, że padnie takie pytanie. Postaramy się udzielić odpowiedzi pisemnie. Natomiast tak po szybkich konsultacjach, my mamy tzw. drewno energetyczne S2AP. To jest drewno, które nie nadaje się do technicznego wykorzystania, bo ma miękką zgniliznę itd, jest np. spróchniałe. To drewno teoretycznie czy praktycznie mogłoby być wykorzystywane w elektrowniach, ale generalnie od nas kupują przewoźnicy. Nie kojarzę i raczej twierdzę z bardzo wysokim prawdopodobieństwem, że nie mamy podpisanych umów z elektrowniami. Krótko mówiąc, takie dane ile ostatecznie trafia do kotłów i jaki jest udział we współspalaniu drewna będzie wiedziało prawdopodobnie ministerstwo energetyki lub inne podobne ministerstwo, które takie rzeczy raportuje. Oczywiście przyjrzymy się naszym danym. To nie jest znaczone drewno w sensie, że to idzie do elektrowni Połaniec i my możemy takie dane z systemu wyciągnąć, niestety. To tyle, ale w tej kwestii odpowiemy pisemnie.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo proszę, ale już zmierzajmy do końca.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Jasne. Trzeba sobie jednoznacznie powiedzieć, że biomasa jest spalana przede wszystkim w blokach dostosowanych do spalania biomasy i takie elektrociepłownie w Polsce funkcjonują, ale również w blokach energetycznych i na węgiel kamienny, i na węgiel brunatny. Są to szczątkowe ilości. Trzeba sobie porównać: za spalanie biomasy nie ma opłat za CO_2, w związku z tym koszt GJ biomasy się opłacać w stosunku do emisji CO_2. Stąd elektrownie wcale ochoczo w ten obszar nie wchodzą, bo był to w ostatnich latach interes w ogóle nieopłacalny. No i oczywiście również do produkcji peletu, ale to wiadomo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dobrze. Bardzo dziękuję. Widzę, że temat nie do końca zostaje wyczerpany. Tak jak powiedziałam, w październiku będziemy zajmować się kwestią, o której mówiła pani Lenartowicz, ale również po wstępnej konsultacji z panią Zielińską, na pewno kwestią gospodarki drzewnej, handlu drewnem. Będziemy zwoływać też taką Komisję, o czym grzecznościowo uprzedzam pan ministra i pana dyrektora Lasów Państwowych.

Poproszę pana Przemka Koperskiego o sformułowanie propozycji. Nie będziemy tego głosować, ponieważ jest zgoda na takie posiedzenie Komisji, które pan proponował. Nie trzeba tego głosować. Jeszcze coś? Bardzo proszę.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Nie, nie, pani przewodnicząca, miałem wniosek w innej sprawie.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Ja zrozumiałam, że wniosek w sprawie Komisji.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Kolejnego posiedzenia Komisji.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Tak, tak. Proszę o sformułowanie tematu. Nie sformułowanie wniosku, tylko proszę o sformułowanie idei, ale to już może do sekretariatu.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Jest to na tyle istotna sprawa, że chciałbym, żeby wybrzmiała na posiedzeniu.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Bardzo proszę.

Poseł Przemysław Koperski (Lewica):

Bardzo dziękuję. To w związku z tym, że kilka dni temu było spotkanie pana premiera Morawieckiego z panem prezydentem Zełenskim i rozmowy dotyczyły uruchomienia linii energetycznej pomiędzy Chmielnicką Elektrownią Jądrową a Widełką koło Rzeszowa. Tam padło, były wyjaśnienia pani minister Moskwy, że nie można przywrócić tego na poziomie przesyłu 750, że chce to zrobić na poziomie 400 i powołała się na uwarunkowania i normy środowiskowe. W związku z tym prosiłbym panią przewodniczącą i prezydium Komisji, aby nasza Komisja zaprosiła panią minister, żebyśmy dowiedzieli się, jakie przeszkody środowiskowe legły u podstaw tego, że nie uruchamiamy linii przesyłowej 750. Dzięki temu do Polski mogłoby trafić zdecydowanie więcej energii, a wiemy jakie są dzisiaj ceny energii. Na Ukrainie to jest między 400 a 600 zł za 1 MWh , a w Polsce to już jest 1600 zł, a nawet 2500 tys. zł za 1 MWh. To zabije polskie przedsiębiorstwa. Dlatego chciałbym się dowiedzieć od pani minister, jakie przeszkody uniemożliwiają uruchomienie tej linii przesyłowej na najwyższym poziomie tak, jak ono została zaprojektowana w latach 80-tych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dobrze, dziękuję bardzo. Ja tylko gwoli uściślenia – zawsze zapraszamy panią minister. Pani minister wysyła do nas swoich zacnych przedstawicieli, państwa wiceministrów, ale być może znajdzie czas i akurat na tę Komisję przyjdzie. Takie zaproszenie oczywiście wystosujemy. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Daria Gosek Popiołek (Lewica):

Bardzo chciałabym poprosić panią przewodniczącą o zobowiązanie pana ministra do odpowiedzi na pytania na piśmie, bo na część pytań one nie padły – m.in. na te związane z Komisją. Nie chcę przetrzymywać tutaj nas wszystkich, bo wiem, że pewnie są jakieś inne obowiązki, ale bardzo mi zależy żeby te odpowiedzi padły. Być może na piśmie będzie też najbardziej precyzyjnie.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Tak panie dyrektorze, gdyby nie wszystkie pytania tutaj zostały zapisane, to będą one w stenogramie. Bardzo proszę.

P.o. zastępca dyrektora generalnego DGLP Jan Tabor:

Pytanie pani Gosek-Popiołek dotyczyło tego, jak powstawały wytyczne, kto był zaangażowany w ich tworzenie. Tu akurat, ponieważ byłem przewodniczącym zespołu powołanego do przeprowadzenia tej operacji, mam wiedzę. Do współpracy zaprosiliśmy między innymi profesora Pietrzykowskiego, profesora Hiszczańskiego, profesora Jaszczaka, profesora Sowę, profesora Gronowicza, dyrektora Biura Urządzania Lasu z Brzegu, który był bardzo zaangażowany między innymi w Las Murckowski i jakby „gaszenie pożaru".

Zaczęliśmy od analizy wszystkich kryzysowych zdarzeń i uchwycenia wspólnego mianownika, co do tego doprowadziło. Oczywiście byli też nadleśniczowie, zastępcy dyrekto-

rów czy naczelnicy wydziałów, którzy też byli zaangażowani w „gaszenie" tych procesów – tak nazwijmy to metaforycznie. Zapraszaliśmy tych ludzi, aby opowiedzieli jak to było, co się działo. Wizytowaliśmy między innymi nadleśnictwo w okolicy Gdańska, Trójmiejski Park Krajobrazowy i zdaje się jeszcze jedno katowickie miejsce. Te prace faktycznie były dość długotrwałe i intensywne.

Założona elastyczność tego projektu jest niezbędna, ponieważ im dłużej dyskutowaliśmy na ten temat, tym bardziej dochodziliśmy do wniosku, że ile jest nadleśnictw, tyle jest scenariuszy, które są niepowtarzalne. Struktura Lasów, nasza specyfika jest taka, że jak nadleśniczemu się napisze, że ma tak robić, to tak będzie robił. Stąd ścisłe „kanalizowanie" czy ujęcie tego w „karby" byłoby trudne. Mielibyśmy do czynienia z wieloma nawet bardzo groteskowymi sytuacjami.

Było pytanie, zarzut, czemu nie zaprosiliśmy organizacji ekologicznych. Też było to rozważane, ale baliśmy się pewnej erozji i destrukcji, jeśli chodzi o proces tworzenia tych planów. Wiele organizacji jest nastawionych w zasadzie bardziej na walkę niż na szukanie porozumienia. Za chwilę pokażę pewien przykład.

Natomiast, czemu nie było konsultacji społecznych? Dlatego, że jest to dokument wewnętrzny Lasów Państwowych. To nie jest źródło prawa, nie jest nowością legislacyjną. Trudno wskazać, żeby to miało bezpośrednio niekorzystny wpływ na środowisko. Generalnie taki dokument, zarządzenie wewnętrzne dyrektora generalnego nie wymaga strategicznej oceny oddziaływania ani tym bardziej decyzji środowiskowej.

To tyle, jeżeli chodzi generalnie o proces budowania tego dokumentu. Np. zespoły lokalnej współpracy to była bardzo długa i dynamiczna dyskusja, chyba przez kilka spotkań, czy obligatoryjnie czy fakultatywnie, bo – jak powiedziałem – jak to zostanie napisane to w Lasach to będzie jako „zakon", jako prawo. Powiedziałbym, że jest on warunkowo fakultatywny, czyli w obszarach o wysokim natężeniu ruchu jest obligatoryjny, w pozostałych jest do decyzji. Jeśli byłby całkiem fakultatywny, to pewnie większość nadleśniczych starałaby się tego uniknąć. Natomiast jeśli byłby całkowicie obligatoryjny, to w wielu przypadkach byłby po prostu niepotrzebny, bo są tereny, gdzie nie ma problemów, gdzie jest generalnie ludność wiejska. Ci ludzie z tym lasem żyją, z nadleśniczymi tam się to rozgrywa normalnie czy powiedzmy spokojnie.

Mam nadzieję, że to jest ta odpowiedź, o którą chodziło pani posłance.

Poseł Daria Gosek Popiołek (Lewica):

Tak, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dobrze, ostanie zdanie organizacja pozarządowa pani Marta Jagusztyn.

Przedstawicielka Fundacji Lasy i Obywatele Marta Jagusztyn:

Ja tylko chciałam zwrócić uwagę, że padło też pytanie, czy państwo zamierzacie doprecyzować te wytyczne? Ponieważ tak jak widzimy, z tego co się dzieje i już zaczyna dziać, jest duże prawdopodobieństwo, że to będzie następna atrapa i fasada i to nie rozwiąże ani państwa problemu, ani problemu społeczeństwa.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Myślę, że życie będzie to weryfikowało. Rozumiem, że te wytyczne zaczęły obowiązywać dopiero od 1 września. W związku z tym rozumiem, że trzeba sobie dać też czas.

P.o. zastępca dyrektora generalnego DGLP Jan Tabor:

Chętnie odpowiem z kilku powodów, dwóch co najmniej. Faktycznie zakładamy, że to są żywe zarządzenia. One będą ewoluowały, będą ewentualnie zmieniane. To u nas trochę działa inaczej. Jeśli jest wprowadzone zarządzenie i decyzje, i jakiś nadleśniczy jednak popadnie w tarapaty i popadnie w konflikty, to pierwsze pytanie Inspekcji Lasów będzie: czy przestrzegał pan wytycznych?

Pani Marto, mówiła pani, że była pani w Łochowie. To á propos budowania pewnej współpracy. Pani siedząc na KZP jednocześnie cały czas publikowała na Facebooku złośliwe komentarze, że nadleśniczemu przydałoby się szkolenie z różnych rzeczy.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Dobrze, to już nie idzie we właściwym kierunku. Moment… dyskusja była bardzo merytoryczna i zostańmy na tym merytorycznym poziomie.

P.o. zastępca dyrektora generalnego DGLP Jan Tabor:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (KP):

Tam gdzie jest problem, zawsze jest dyskusja. Ona też jest pełna emocji. Dzisiaj rozmawialiśmy o czymś innym. Naprawdę, to nie są jakieś oceny, które są ważne dla całej Komisji. Rozumiem, że przepisy będą ewoluować, że wytyczne obowiązują dopiero dwa tygodnie. Państwo będziecie się temu przyglądać.

Bardzo dziękuję państwu za ciekawą dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji.